

Roznoszenie chorób przez zaszczepionych

28 października 2018

Chłopiec zaraził młodszego brata i prawdopodobnie również mamę.

Czy dziecko szczepione przeciw odrze, śwince i różyczce powinno przechodzić kwarantannę lub przynajmniej unikać osób z obniżoną odpornością i noworodków? Dlaczego producent nie informuje o tym w ulotce?

Przeczytajcie [historię odry poszczepiennej](#) (tzw. poronnej) z bloga „Kura z doktoratem”, którego autorka prosi o komentarz rodziców, którzy mają podobne doświadczenia oraz lekarzy.

„Zapytałam, czy może w takim razie zarazić inną osobę, skoro wirusy są żywe. Pani doktor powiedziała, że teoretycznie tak. Teoretycznie. Bo przecież są żywe. W ulotce nie ma o tym ani słowa. W literaturze opisuje się pojedyncze przypadki. No to zaszczepiłam. Pierwsze trzy dni nic. Czwartego dnia nagle 40 stopni gorączki. Rano dzwonię do pani doktor – no tak, tak bywa po tym szczepieniu. Może potrwać kilka dni. Gorączka ładnie dawała się zbijać, ale też szybko znowu rosła. I tak trzy dni. Pierwszy dzień dziecko zupełna dętka, nic nie jadł, pił po łyżeczku, wymiotował. Potem lepiej. I po trzech dniach spadła poniżej 38.”

„Ale wtedy gorączki dostał Tymo. Też nagle i też od razu 40 stopni. Tak samo dawała się zbijać ibuprofenem i tak samo szybko rosła, gdy przestawał działać. U Tyma gorączka trwała dobę, a potem Tymo zrobił się w kropki. Stach nie miał żadnej wyraźnej wysypki. Miał kilka krostek, ale prawdę mówiąc mogły być równie dobrze potówkami czy ukąszeniami komarów. Było ich dosłownie kilka. Dwie na głowie, dwie na tułowiu, trzy czy cztery na rękach i nogach. Natomiast Tymo... Na twarzy, za uszami, na brzuszku, plecach, rączkach, nóżkach, w pachwinach...

Diagnoza lekarska – odra poronna. Ale szczepiony był jego brat! Wysypka po dwóch dobach zrobiła się z czerwonej pomarańczowa, a potem znikła w oczach, z wyjątkiem miejsc, które bohater rozdrapał. Potem obaj dostali kataru, który trwał jakieś 2-3 doby. I koniec. A właściwie nie koniec, bo osłabienie, brak apetytu, kiepska kondycja trwały jeszcze ponad tydzień albo i dłużej... A gdybym miała w domu wcześniaka? A gdybym miała w domu kogoś chorego, z obniżeniem odporności?”

„Dla Stacha to była druga pod względem intensywności choroba w życiu. Pierwsza była grypa na początku tego roku, czas trwania gorączki podobny, okres rekonwalescencji nawet krótszy. Chyba warto o tym wiedzieć: niektóre szczepionki zrobione są z żywych wirusów, choć są to atenuowane szczepy, czyli osłabione. Ale mogą one też wywołać chorobę (zwykle słabszą) i co istotne – mogą zarażać. Warto brać to pod uwagę, wybierając moment szczepienia, kontakt z innymi dziećmi po szczepieniu itp. Naprawdę mało się o tym mówi. A jednak moje dzieciaki to spotkało – zdrowe, odporne, zahartowane dzieciaki.”

O zarażaniu poszczepiennym mówi również [dr Suzanne Humphries](#): „Kiedyś uważano, że szczepionki MMR nie rozsiewały wirusa, nie powodowały tych chorób, ale teraz okazuje się, że dla tych wszystkich trzech, nie tylko odpowiedź immunologiczna nie jest taka, jaką oczekiwano, ale również w przypadku różyczki i odry, to te zaszczepione osoby roznoszą wirusa i mogą zakażać innych.[...]”

Dowody naukowe po angielsku [TUTAJ](#), [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#).

Źródło: [StopNOP.com](#)